

Dziś w nocy idź nad rzekę

Data publikacji: 21.04.2011 10:00

□

Święta Wielkiej Nocy bogate są w przeróżne obyczaje. Najwięcej obrzędowości w świąteczny czas wnosił Wielki Piątek dzień męki i śmierci Chrystusa. Już od wieczora – w Wielki Czwartek wierzone, że w przyrodzie zachodzą cuda, a woda w rzekach, strumykach i stawach zmienia się w wino...

Jak opisuje Robert Orawski "Dawniej istniał popularny przesąd, spotykany jeszcze dziś wśród najstarszego pokolenia, iż w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek rozpoczynają się w przyrodzie cuda. Oto o północy, na pamiątkę krwawej ofiary Zbawiciela, woda zamienia się w wino. „Wino płynie przez kilka chwil potokami i rzekami; tak samo w studniach zamienia się na chwilę woda w wino. Trzeba mieć szczęście, aby na tę chwilę trafić. Wierzone także, że woda przemienia się w krew, mającą cudowne właściwości. Aby obmywanie się przyniosło pożądany skutek należało przestrzegać szeregu nakazów i zakazów".

Trzeba więc było obmywać się przed wschodem słońca, w wodzie płynącej z zachodu na wschód i to w całkowitym milczeniu. "Nie wolno było słowa wyrzec, ani przed myciem się, ani w drodze powrotnej do domu. Dlatego wodę tę nazywano cichą wodą. Woda na ciele powinna być sama wyschnąć, inaczej traciła magiczną moc. Przypisywano jej przede wszystkim działanie zdrowotne. Woda ta w ogóle ochrania od wielu chorób mianowicie od skórnych i ocznych. Skutecznie leczy też wrzody. Wierzone nadto, iż kto się wtedy wykąpie, będzie zdrow i wesół oraz szworny przez cały rok. Obrzędowi, odbywającemu się w całkowitym milczeniu, powagi dodawała modlitwa odmawiana przez każdego uczestnika z osobna przed i po umyciu się. Modlono się na kolanach, z twarzą zwróconą w stronę wschodzącego słońca pamiętając o sentencji:

„Po arestowaniu, jak prowadzono Jezusa z Ogrójca przez rzekę Jordan (na sąd do Sanhedrynu) zapytano się Go czy jest mu zimno, czy ciepło. On odpowiedział, że jest mu ani zimno, ani ciepło, ani temu nie będzie, kto w Wielki Piątek przed wschodem słońca wspominał mnie będzie”.

Te słowa przekazała Ewie Kukli ze Skoczowa jej teściowa, która zapamiętała je od swojej matki, a ta od swojej. Tak samo zrobiła Teresa Lose (ur. 1879 r.), która podobny tekst przekazała córce, Helenie Wojackiej (ur. 1913 r.), a brzmi on tak: „we wielu pióntek rano przed słońcem wschoda wiedli Żydzi Pana Jezusa pytali się go, czy mu ni ma zima; mie zima ni ma, ani też tymu zima nie bydzie, co we wielu pióntek wspominoł mie bydzie”.

A kiedy już wszyscy zażyli zimnej, wielkopiątkowej kąpieli trzeba było napić się kieliszek tatarczówki na chrobaka. Miało to zapobiegać mdłościom i innym dolegliwościom, a gorzki smak tatarczówki miał przypominać o męce Chrystusa „Potrzeba dużo przewyciężenia, żeby połknąć parę kropli tego ostrego, a ponad piółun gorzkiego eliksyru, na pamiątkę, że Pana Jezusa częstowali Żydzi octem z żółcią”.

Do dziś w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek nad rzekę udają się członkowie Towarzystwa Miłośników Skoczowa i skoczowianie od lat kultywujący tradycję. W tradycyjnym obrzędzie będzie można wziąć udział o północy, pod mostem na ul. Bielskiej w Skoczowie. A warto, bo z roku na rok uczestników coraz mniej...

[ZOBACZ WIDEO "GINIE SKOCZOWSKA TRADYCJA"](#)

Dorota Kochman